



Lata '80 to czas wielkiej transformacji w muzyce, która gwałtownie zmieniała się w metalową bestię łaknącą ekstremy. Nagle zespoły, które jeszcze do niedawna grały klasyczny heavy metal rozpoczęły przeganiać się w szybkości i brutalizowaniu muzyki. W ciągu zaledwie kilku lat muzyka zmieniła się drastycznie. Wydaje się, że NWOBHM, łączący punkową energię z metalowym brzmieniem miał tu ogromny wpływ na te zmiany, tworząc nową, wybuchową mieszankę zwaną "speed metalem". W tamtym czasie VAMPYR, balansując na granicy klasycznego "heavy" i nowo narodzonego "speed", miał spore szanse na osiągnięcie komercyjnego sukcesu. Mimo to, zespół rozwiązał się po nagraniu, □ wiekopomnego albumu "Cry Out For Metal". Dlaczego tak się stało? Czemu kapeli zabrakło determinacji do grania mimo przeszkód? By przywołać wspomnienia o

VAMPYR, poprosiłem lidera zespołu, Rolf'a Hollmera, o wywiad co z tego wyszło zobaczcie sami:



Witaj Rolf! Co nowego w świecie metalu?

Przez ostatnie 20-30 lat wiele się zmieniło na scenie metalowej. Myślę, że obecnie więcej zespołów wydaje płyty, gdyż dzięki nowoczesnej technologii łatwiej jest wyprodukować CD. Podpisanie kontraktu było w latach 80. czymś "świętym"... Dzięki Internetowi dostęp do muzyki jest dziś powszechniejszy, więc i jej wybór jest większy. Współcześni muzycy są bardziej wyedukowani w grze na instrumentach, utwory są bardziej złożone i lepiej wyprodukowane niż w przeszłości. Niestety mam wrażenie, że niektóre kawałki brzmią zbyt "matematycznie". Metal lat 80. był często prosty, ale przy tym bardzo szczery... Nie zmienił się za to wygląd fanów – kiedy przychodzę dziś do "Bang Your Head" i widzę ich, to wyglądają mniej więcej jak Ci, których widziałem w 1982 roku na "Monsters of Rock".

Vampyr nie jest Twoim pierwszym zespołem, wiem, że jesteś jednym z założycieli Tyrant. Z jakiego powodu odszedłeś z tej kapeli? Czy powodem była chęć tworzenia brutalniejszej muzyki?

To było w roku 1983 – moja mama zmarła w młodym wieku i było mi ciężko. Tyrant zaoferowano kontrakt płytowy i pomyśleli, że przydałby się im "lepszy" gitarzysta. Odszedłem, i razem z Markusem dołączyliśmy do braci Sterzik, i tak powstał Vampyr. Podnieśliśmy poziom ciężaru i szybkości, ale nigdy nie był to powód rozstania. Wystarczy powiedzieć, że partie gitar na "Cry Out For Metal" brzmiały lepiej niż na płytach Tyrant, może poza "Fight For Your Life", z

wielkim Philem Zanella, który niestety grał tylko na tej płycie...



Vampyr powstał w 1983 roku, dwa lata później wydaliście debiutancki album. Czy nagraliście wcześniej jakieś materiały demo? Czym przykuliście uwagę wytwórni?

W tamtych czasach w Ulm była naprawdę silna scena metalowa. Istniał nie tylko Tyrant, ale i Gravestone, Stormwitch, Stranger i wiele innych. Kiedy Gama Records zaczęli zarabiać na zespołach metalowych z Ulm, szukali kolejnych kapel z tych okolic. Nagraliśmy demo, pojechaliśmy do Kirchheim i kiedy tylko usłyszeli kawałek "Sinner", zaproponowali nam kontrakt!

Granie koncertów było wówczas najlepszym sposobem na promocję muzyki. Jak często udawało Wam się występować na żywo? Czy pamiętasz pierwszy gig Vampyr?

Vampyr grał zdecydowanie za mało koncertów. Scena była świetna, ale zdecydowanie brakowało we wschodnich Niemczech miejsc, w których można było grać. W Zagłębiu Ruhry było inaczej - dużo zespołów, świetne miejsca, kluby i bary. Gama również przeoczyli szansę na promowanie swoich zespołów. Powinni byli zapakować kapele i wysłać je w trasę. Wydaje mi się, że wystarczały im pieniądze ze sprzedaży płyt. Również same zespoły nie współpracowały ze sobą – za dużo było współzawodnictwa... My pracowaliśmy już wtedy nad utworami na drugi album, więc nie rozglądaliśmy się specjalnie za koncertami. Dziś kapele mają swój management, ale w tamtych czasach musiały same wynajmować sale i promować koncerty, a to wymagało czasu i pieniędzy... Kto wie co wydarzyłoby się gdybyśmy nagrali drugi album... Tak, pamiętam nasz pierwszy koncert – graliśmy na zlocie motocyklistów dla ponad dwustu widzów, a na drugim koncercie mieliśmy na scenie striptizerkę. Było super!

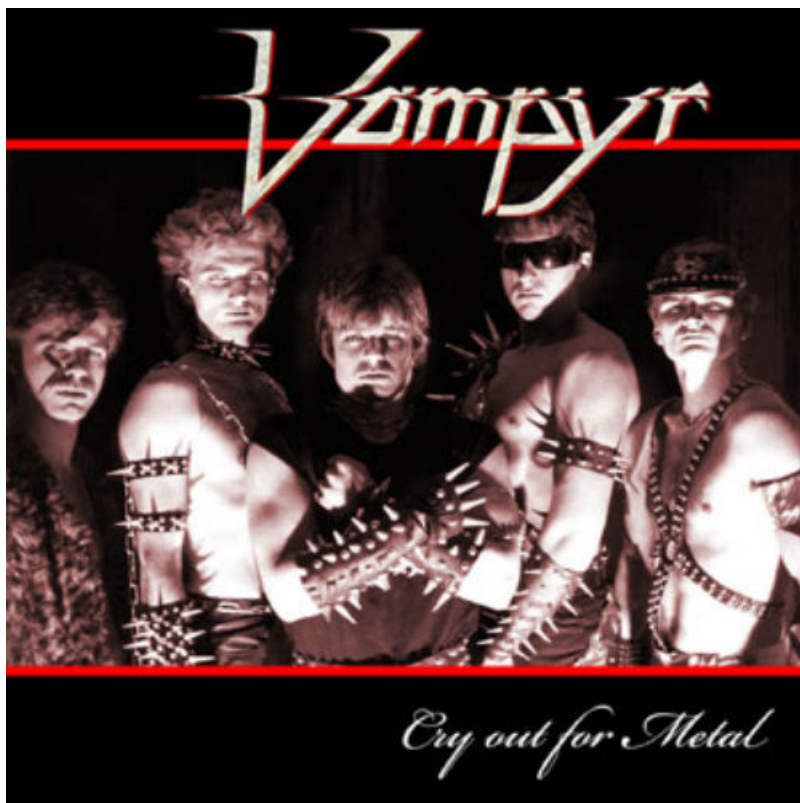


Wasz wizerunek naprawdę robił wrażenie, ale pewnie nie było łatwo wychodzić na scenę z całym tym bagażem, haha. Czy zapadły Ci w pamięć jakieś zabawne historie z koncertów?

Ciągle powtarzam, że jako pierwsi nosiliśmy kolce zamiast nitów. Później robiło to wiele innych zespołów, a kiedy dziś patrzę na magazyny metalowe, to widzę, że ciągle są w modzie... Robiliśmy je sami, były naprawdę ostre i niebezpieczne. Na naszych koncertach fani próbowali je odkręcać, na przykład z nóg Wolfganga...

Mimo, że lata 80. są uważane za złotą erę muzyki metalowej, wydaje mi się, że nie wszystko było tak dobre, jak dziś się ludziom wydaje. Zapewne mieliście wtedy dużo problemów?

Jak wspomniałem, nie było łatwo zorganizować koncert. Metal nie był "społecznie akceptowalny", to przyszło później z popularnością Metallici i tak dalej. Nie mieliśmy też Internetu! Ciągle otrzymuję od młodszych fanów metalu opinie o naszej muzyce i stylu. Gdybyśmy mogli wtedy promować naszą muzykę przez sieć, bylibyśmy bardziej znani. Nie mieliśmy też pieniędzy! Jak słusznie zauważył Steve "Lips" Kudrow, tylko jeden procent kapel żyje z grania. Ale to były naprawdę świetne lata!



Czy pamiętasz jakieś stacje radiowe, które chciały grać Waszą muzykę? Jak scena zareagowała na "Cry Out For Metal"? Czy otrzymywaliście dużo listów od fanów?

Był, wówczas młody, Neudie Neuderth, który miał swój własny program "Heavy-Metal-Battle" w radiu i na otwartym kanale TV. Myślę, że pozostał wierny tej muzyce i wciąż gra ją w radiu. Metal nie był wtedy zbyt popularny, nawet MTV zaczęła puszczać muzykę rockową dopiero w połowie lat 80. Dostawaliśmy listy, głównie z zagranicy – z USA, Rosji i tak dalej.

Przejrzałem masę starych zinów metalowych i nie znalazłem za wiele o Was. Czy to znaczy, że prasa podziemna nie interesowała się Wami? Trudno mi w to uwierzyć, bo graliście naprawdę świetny metal!

Cóż, pisano o nas w dużych magazynach, na przykład w Metal Hammer (Mike Blim – cztery punkty), Rock Hard i tak dalej, ale również w fanzinach. Jednak bardziej interesował ich nasz wizerunek i brzydka okładka, a mniej muzyka. Prawdziwe uznanie zyskaliśmy w ostatnich latach dzięki Youtube itd., kiedy jesteśmy już "oldschoolowym metalem"...



Moim zdaniem twórczość Accept miała ogromny wpływ na wiele zespołów, które powstały w Niemczech w tamtym czasie. "Fast As A Shark", uważany za hymn speed metalu, bezpośrednio wpłynął na brutalizację metalu w Twojej ojczyźnie, choć istniały wcześniej zespoły grające mocniejszą muzykę. Sądzę, że w tym przypadku Accept odegrał ogromną rolę, czy zgodzisz się ze mną? Jaka muzyka była w tamtym czasie największą inspiracją dla Ciebie?

Jasne, Accept wraz z "Fast As A Shark", "Balls To The Wall" czy "Princess Of The Dawn" zdefiniowali pewien styl. Mieliśmy parę kawałków, które mogłyby być napisane przez Accept, ale największą naszą inspiracją był Judas Priest.

Lata 80. były czasem prawdziwej rewolucji w muzyce. W ciągu kilku lat klasyczny heavy metal przerodził się w bardziej ekstremalne formy, sięgając poza wszelkie akceptowalne normy. Co, według Ciebie, było tego powodem?

Ludzie dążą do ekstremów we wszystkim. Wyżej, szybciej, głośniej – w muzyce także! Inaczej byłoby nudno... To, co wczoraj było rewolucyjne dziś jest zupełnie normalne, a jutro będzie staromodne – zawsze więc będzie ktoś, kto zechce podnieść poprzeczkę. Jednak "growlowanie" zamiast śpiewania szybciej i głośniej nie zawsze oznacza "mocniej". Posłuchaj tylko niektórych kawałków Black Sabbath nagranych 40 lat temu – one były naprawdę ciężkie!

VAMPYR (PL)

Wpisany przez Necro666nosferatuS
wtorek, 08 stycznia 2013 18:57



VAMPYR (PL)

Wpisany przez Necro666nosferatuS
wtorek, 08 stycznia 2013 18:57



VAMPYR (PL)

Wpisany przez Necro666nosferatuS
wtorek, 08 stycznia 2013 18:57

Platón (427-347 a.C.) fue un filósofo griego de la época clásica, discípulo de Sócrates y maestro de Aristóteles. Su filosofía influyó profundamente en la cultura occidental.